

ADAM P. BALCERZAK
(Katedra Stosunków Międzynarodowych UMK)

ZACHOWANIE LIBERALIZMU JAKO DROGA DO DOBROBYTU, BEZPIECZEŃSTWA I WOLNOŚCI

„Ponieważ zaś każdy człowiek stara się, (...) aby użyć swego kapitału w wytwórczości (...), ażeby jej produkt posiadał możliwie największą wartość, przeto każdy (...) pracuje (...) nad tym, by dochód społeczny był jak największy. (...) nie zamierza on na ogół popierać interesów społecznych ani też nie wie, w jakim stopniu je popiera ale gdy kieruje twórczością tak, aby jej produkt posiadał możliwie najwyższą wartość, myśli tylko o swym własnym zarobku, a jednak (...) jakaś niewidzialna ręka kieruje nim tak, aby zdązał do celu, którego (...) nie zamierzał osiągnąć (...). Mając na celu swój (...) interes, człowiek często popiera interesy społeczeństwa skuteczniej niż wtedy, gdy zamierza służyć im rzeczywiście.”

Adam Smith¹

„Wydarzenia współczesne różnią się od historii tym, że nie znamy ich rezultatów. Patrząc wstecz, możemy zaszłościom przypisać znaczenie i prześledzić konsekwencje jakie pociągnęły za sobą. Jednak historia w swoim biegunie jest historią dla nas. (...) Jakże inaczej przedstawiałyby się nam rzeczy, jak ważnymi i często alarmującymi wydałyby się zmiany, które teraz ledwie dostrzegamy!”². Są to słowa zaczerpnięte z wstępu jednej z najważniejszych książek Friedricha Augusta von Hayek’a pod bardzo znamienitym tytułem *Droga do niewolnictwa*. To stwierdzenie powinno nam ciągle towarzyszyć w czasie

¹ A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. II, PWN, Warszawa 1954, s. 45-46.

² F. A. von Hayek, *Droga do niewolnictwa*, Wektor, Wrocław 1989, s. 5.

refleksji nad współczesnym życiem społeczno-politycznym. Polska jest cały czas areną ogromnych zmian, odwrotu od systemu totalitarnego na rzecz ustroju, który może gwarantować wolność jednostce. Niestety polska droga do wolności jest niezwykle mozolna, często wydaje się przy tym, że nie jest zjawiskiem odosobnionym cofanie się o dwa po wykonaniu jednego kroku do przodu. Dlatego polskie elity powinny zrobić wszystko, aby Polska nie zwracała się w kierunku eksperymentów mogących w najlepszym wypadku zakończyć się tylko utratą czasu w drodze do wolności i dobrobytu. Niestety obecne życie społeczno-polityczne jest zdominowane przez populizm, a Orwellovska nowomowa³ przekształciła się w standartową część języka klasy politycznej. Słowo „liberał” stało się powszechnie wykorzystywanym pejoratywnym określeniem mającym dyskredytować adwersarza politycznego. Znaczna część społeczeństwa odbiera liberalizm jako ideologię wrogą obywatelowi. Paradoksalnie taka postawa występuje w społeczeństwie, które przez dziesięciolecia walczyło o wolność i prawo do indywidualizmu z ustrojem będącym całkowitym zaprzeczeniem idei liberalnych. W przeszłości wejście na ścieżkę kontestacji i odrzucenia idei liberalnych zaowocowało stagnacją oraz stworzeniem systemów totalitarnych, które w imię „społecznego dobra i sprawiedliwości” zniszczyły całkowicie wolność i bezpieczeństwo jednostki. Nasuwa to refleksję, iż wobec głosów zachęcających do wyrugowania liberalizmu z życia społecznego cały czas potrzebna jest jego obrona i wyjaśnianie jego znaczenia. Kontynuacja rozważań nad filozofią stanowiącą podstawę dla budowy szeroko pojmowanej współczesnej cywilizacji zachodniej powinna uświadamiać ogromną rolę liberalizmu w kształtowaniu dobrobytu, wolności i bezpieczeństwa.

Indywidualizm i wolności a chaos społeczny

Obecnie jednym z podstawowych zarzutów krytyków idei liberalnych jest twierdzenie, iż liberalizm prowadzi do braku poszanowania dla norm społecznych, a liberalna wolność przyczynia się do rozpowszechniania bezprawia i chaosu. Antagoniści liberalizmu uważają liberalną wolność za przyczynę wszelkich negatywnych zjawisk występujących w społeczeństwie. Takie twierdzenie jest co najmniej niesprawiedliwe lub świadczy o braku zrozumienia idei wolności negatywnej w liberalizmie. Wyjaśnianie tego kluczowego pojęcia jest niezbędne, gdyż stanowi ono

³ G. Orwell, *Rok 1984*, DC, Warszawa 1994.

fundament całej ideologii liberalnej. Pojęcia negatywnej wolności stanowi podstawę dla określenia roli państwa, budowy stosunków społecznych i ekonomicznych. John Lock pisze: „Jakkolwiek jest to stan wolności, nie jest to jednak stan, w którym można czynić, co się komu podoba. Człowiek posiada w tym stanie niemożliwą do kontrolowania wolność dysponowania swą osobą i majątkiem, nie posiada jednak wolności unicestwienia samego siebie ani żadnej istoty znajdującej się w jego posiadaniu, (...) a zatem wszyscy ludzie mają powstrzymać się od naruszania uprawnień innych, od wyrządzania jeden drugiemu krzywd”⁴. Z słów tych wyraźnie wynika, iż liberalna wolność, w żadnym wypadku nie ma nic wspólnego z samowolą powodującą chaos, więc nie może ona być powodem strachu jednostki przed jednostką. Liberalna wolność negatywna może być tylko elementem budującym poczucie bezpieczeństwa człowieka, który jest zawsze pewien, że nikt nie będzie naruszał jej wolności i że on także musi respektować prawa innych.

Podobny mechanizm braku zrozumienia występuje w przypadku rozważań wokół indywidualizmu. Zwolennicy różnorodnych form kolektywizmu zarzucają liberalizmowi stworzenie kultu indywidualizmu, który według nich ogranicza się do rozpowszechnienia samolubstwa i egoizmu. Indywidualizm leżący u podstaw liberalizmu nie był wykreowany przez Johna Locke’a, Davida Hume’a czy innych myślicieli liberalnych, lecz wzrósł on na podwalinach położonych przez Greków i Rzymian, odziedziczony od Erazma i Montaigne’a, od Cycerona i Tacyta, Peryklesa i Tukidydesa⁵. Poza tym indywidualizm, jaki był budowany od początku Odrodzenia czerpiący swe elementy z chrześcijaństwa i klasycznego antyku powinien być rozumiany zgoła odmiennie jako „szacunek dla indywidualnego człowieka jako człowieka (tj. uznanie jego gustów i poglądów za niekwestionowalne w obrębie jego sfery) oraz wiara, że pożądanym jest, by ludzie rozwijali swe jednostkowe talenty i skłonności”⁶.

Największą zasługą liberalizmu oraz liberalnego państwa minimum jest wyzwolenie w jednostce ogromnej energii i inicjatywy oraz owego poczucia indywidualizmu, czego następstwem stał się bardzo intensywny rozwój pod każdym względem społecznym. Liberalizm zdołał wpoić jednostce poczucie władzy nad swym własnym losem oraz wiarę w możliwości poprawy swej doli dzięki własnej inicjatywie. Można śmiało powiedzieć, iż bunt indywidualistów przeciwko wszystkim stał się

⁴ J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, PWN, Warszawa 1992, s. 165.

⁵ A. F. von Hayek, dz.cyt., s. 11.

⁶ Tamże, s. 11-12.

największą siłą napędową naszej cywilizacji. Wraz z rozwojem wolności osobistych we Włoszech czy Anglii nastąpił zadziwiający wzrost nauk, czego nie można tłumaczyć i wiązać z jakimś szczególnym wzrostem ludzkich możliwości wynalazczych. Ten rozwój cywilizacji ludzkiej można tłumaczyć tylko rozpowszechnianiem idei liberalnych propagujących negatywną wolność działania i wolność światopoglądową. Doskonale widać jak wielką barierą dla nauki i jakiegokolwiek rozwoju jest brak liberalizmu, gdy rozpatrzy się zmagania wielkich naukowców, jak choćby Mikołaja Kopernika z ustalonymi odgórnie, dominującymi i wiążącymi wszystkich poglądami. „Gdziekolwiek bariery na drodze swobodnego przejawiania się ludzkiej pomysłowości zostały obalone, ludzie raptownie stawali się zdolni do zaspokajania potrzeb we wciąż rosnącym zakresie, (...) nie było przypuszczalnie żadnej klasy, która nie skorzystałaby istotnie z ogólnego postępu”⁷. Wrogowie indywidualizmu mówią z reguły o ogromnych kosztach tego postępu i niewielkich korzyściach, jakie osiągają z niego szeroko pojmowane „wyzyskiwane” masy społeczne. Brak zrozumienia dla tego postępu wynika z błędnej metodologii jego oceny. Nie powinno się mierzyć zmian zachodzących w przeszłości współczesnymi standardami, które są wynikami osiągniętego wzrostu, ale powinno się mierzyć pragnieniami i oczekiwaniami ludzi z okresu początku zmian liberalnych. Dokonując oceny w ten sposób można śmiało stwierdzić, że w systemach liberalnych człowiek w XIX i XX wieku osiągnął tak ogromny stopień bezpieczeństwa i niezależności osobistej, jaki kiedykolwiek wcześniej można było sobie tylko wyobrazić. Niestety społeczeństwa przyzwyczajony do postępu przestały go wiązać z wolnością oraz liberalizmem – co więcej – zaczęły go uznawać za pewnik, dostrzegając tylko jego wolne, w ich mniemaniu, tempo. „Można by nawet powiedzieć, że właśnie sukces liberalizmu stał się przyczyną jego upadku. Ponieważ z powodu już osiągniętego sukcesu człowiek stawał się w coraz mniejszym stopniu nietolerancyjny dla zła, które wciąż było obecne, a które, przedstawiało się obecnie jako zbędne i nie do zniesienia”⁸.

Już w tym miejscu można zaakcentować, że wszelkie ideologie naruszające negatywną wolność jednostki oraz odrzucające indywidualizm zawsze czynią to w imię takich szczytnych i jednocześnie bardzo mglistych pojęć jak dobro państwa, narodu czy też sprawiedliwość społeczna. Gdy społeczeństwo zaczyna chociażby biernie akceptować państwo przejmujące taką ideologię, jest to początek

⁷ Tamże, s. 13.

⁸ Tamże, s. 14.

tworzenia „jedynej słusznej państwowej drogi”, gdzie odrzuca się wolność negatywną i indywidualizm, a cele jednostki są zastępowane przez cele państwa. Taki proces ostatecznie kończy się totalitarnym terrorem i brakiem poczucia bezpieczeństwa. Warto tutaj zapamiętać, że liberalizm przypisuje wszystkie wartości indywidualnej jednostce, natomiast ideologie antyliberalne, jak np. socjalizm, czyni z człowieka tylko malutki trybik w socjalistycznym społeczeństwie. „Demokracja i socjalizm nie mają nic wspólnego poza jednym słowem: równość. Lecz zwróćmy uwagę na różnicę: podczas gdy demokracja szuka równości w wolności, socjalizm szuka równości w ograniczeniach i niewolnictwie”⁹.

Liberalne państwo a wolność i bezpieczeństwo jednostki

Znaczenie i rola państwa była tematem odwiecznych rozważań filozofów. Począwszy od utopijnych idei Platona¹⁰, poprzez oświeceniowych myślicieli takich jak Charles-Louis de Montesquieu i Adam Smith, a skończywszy na Karolu Marksie. Każdy z nich starał się odpowiedzieć na jedno z podstawowych pytań: „Jakie powinno być państwo, aby zapewniało szczęście i dobrobyt obywatelom?”. Kontestatorzy liberalizmu oskarżają go o dążenie do stworzenia państwa beczynnego. Jednakże każdy ze znaczących myślicieli liberalnych zdawał sobie sprawę, że w żadnym racjonalnym systemie gospodarczym państwo nie może po prostu nic nie robić. Liberalne państwo minimum nie oznacza instytucji całkowicie pasywnej i oderwanej od życia społeczno-gospodarczego. Liberalne państwo minimum w rozumieniu Adama Smitha ma jednak tylko trzy jasne i dla każdego zrozumiałe obowiązki, którymi są: obrona przed wrogiem zewnętrznym, stanowienie sprawiedliwych praw i nadzorowanie ich ścisłego egzekwowania oraz ustanowienie i utrzymywanie publicznych urzędów i instytucji, korzystnych dla całego społeczeństwa, o których Smith mówił: „Choć mogą być w najwyższym stopniu korzystne dla szerokiego ogółu, są tym niemniej takiego rodzaju, że korzyść nie zdoła nigdy zwrócić nakładów poniesionych przez jednostkę lub małą ich grupę”¹¹. Dwudziestowieczni myśliciele liberalni dodają do tych zadań państwa jeszcze jedno szczególnie istotne wyzwanie: stworzenie przez państwa systemu

⁹ Tamże, s. 17.

¹⁰ Zob. Platon, *Państwo*, ALFA, Warszawa 1994.

¹¹ A. Smith, dz. cyt., s. 3.

instytucjonalnego, który by tworzył warunki dla efektywnego funkcjonowania wolnej konkurencji oraz chronił ją¹².

Adam Smith rozumiał, że państwo przez swoją nadmierną aktywność nie może skutecznie działać dla dobra obywatela. Od razu można stwierdzić, że państwo spełniające powyższe trzy obowiązki nie zapewni bezpieczeństwa socjalnego polegającego na pasywnym oczekiwaniu obywateli na świadczenia uzyskiwane kosztem innych. Państwo minimum może jedynie zapewnić jednostce bezpieczeństwo w korzystaniu z owoców swej pracy. Smith rozumiał, że zbyt duża rola państwa w życiu społecznym bezpośrednio przyczynia się do pasywności i postaw roszczeniowych społeczeństwa, gdzie jednostka przestaje być zainteresowana tym, aby dawać z siebie jak najwięcej, co wynika z racjonalnego braku motywacji dla działania i ponoszenia ryzyka. W rezultacie dochodzimy do sytuacji, w której państwo w imię zawsze moralnie usprawiedliwianych działań dążących do zapewnienia jednostce bezpieczeństwa, zahamowuje rozwój społeczny. W tym miejscu należałoby rozważyć samą ideę bezpieczeństwa. Hayek rozróżnia następujące jego rodzaje: „ograniczone, które można zapewnić wszystkim i które nie jest zatem żadnym przywilejem lecz uprawnionym obiektem dążeń; oraz absolutne, którego w wolnym społeczeństwie nie można zapewnić wszystkim, i które nie powinno być przyznawane jako przywilej”¹³. Nie ma szczególnego zagrożenia dla wolności społeczeństwa zapewniającego ten pierwszy rodzaj bezpieczeństwa, który powinien być traktowany jako określone minimum niezbędne dla podtrzymania zdrowia i zdolności do życia społecznego. Jednak tutaj dochodzimy do kluczowego pytania: „W jaki sposób dokonamy oceny standardów, które powinny być zapewnione?”. Odpowiedź na to ostatnie pytanie rozstrzyga, czy społeczeństwo zachowa wolność, czy skuszone utopijną wizją łatwo osiąganego bezpieczeństwa wybierze ścieżkę zniewolenia. Żądanie interwencji państwa na rzecz zachowania przywilejów czy też moralnie uzasadnianego bezpieczeństwa, bezpośrednio prowadzi do zmniejszenia praw i bezpieczeństwa innych grup. Zapewnienie całkowitego bezpieczeństwa jednej grupie powoduje ponadproporcjonalny wzrost niestabilności innych grup. Gdy dane społeczeństwo wejdzie na taką drogę, przybiera ona postać samonapędzającej się spirali, nadawania coraz to nowym grupom praw,

¹² Jednakże należy zawsze pamiętać, że ten postulat nie oznacza dochodzenia do absurdu, gdy w imię tworzenia warunków dla wolności konkurencji, wprowadza się mechanizmy całkowicie duszące wolną konkurencję. A. F. von Hayek, dz. cyt., s.24-26.

¹³ Tamże, dz. cyt., s. 27.

które zmniejszając wolność reszty mogą prowadzić do całkowitego ubezwłasnowolnienia społeczeństwa i do niewolnictwa. Totalitarni socjotechnicy określali taki stan rzeczy mianem rządów mas społecznych. W tej sytuacji wszelkie tzw. społeczne przywileje pewnych ograniczonych grup powinny być raczej nazywane antyspołecznymi przywilejami, gdyż nie rozwiązują one żadnych problemów trapiących społeczeństwo niejednokrotnie kreując wiele nowych zjawisk negatywnych. Prowadzą one do eskalacji konfliktów, poczucia niesprawiedliwości, degeneracji i rozkładu postaw obywatelskich. Wybierając mylnie pojmowaną wizję zapewniania każdemu bezpieczeństwa ekonomicznego, dochodzimy do sytuacji, o jakiej pisał Leszek Kołakowski¹⁴, gdzie całokształt więzów społecznych jest zastępowany przez instytucję państwa, co kończy się zastąpieniem celów indywidualnych jednostek celem totalitarnego państwa¹⁵.

Już tutaj można śmiało stwierdzić, że budowanie państwa scentralizowanego cechującego się ogromnym etatyzmem stanowi początek końca wolności jednostki oraz demokracji. Państwo roztaczające swą interwencję nad zbyt dużą częścią życia społeczeństwa w żaden sposób nie porządkuje go, wręcz przeciwnie, prowadzi do zaciemnienia relacji między instytucjami państwa a instytucjami prywatnymi, czego bezpośrednim objawem jest powstawanie mechanizmów korupcyjnych, powodujących deprawację, rozgoryczenie i utratę poczucia bezpieczeństwa przez tzw. uczciwego obywatela. Taka atmosfera społeczna stopniowo wpływa na narastanie braku szacunku i zaufania dla państwa i demokracji¹⁶. Państwo nigdy nie będzie w stanie poradzić sobie w sposób efektywny z wyzwaniami, jakie stawiają przed nim rozbudzone żądania środowisk pragnących ochrony, niejednokrotnie przed efektami wcześniejszych interwencji państwa. Taka sytuacja może prowadzić tylko do eskalacji nieziszczalnych żądań, a następnie do rozczarowania społecznego, stanowiącego doskonałą pożywkę dla wszelkich populistycznych środowisk. Wejście na taką drogę stanowi już bezpośrednie zagrożenie dla wolności. Hayek pisał już w roku 1943, że nieustanne odstępowanie od zasad liberalizmu, na jakich została zbudowana cywilizacja europejska, bezpośrednio poprzedzało pojawienie się totalitaryzmu jako rzeczywistej groźby. Powiedział on: „To, że ten szlak, na który wkroczyliśmy z tak wielkimi nadziejami i ambicjami, doprowadził nas twarzą w twarz z groźbą totalizmu (...).

¹⁴ Zobacz: L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony?*, Krag 1983.

¹⁵ R. Baecker, *Totalitaryzm. Geneza. Istota. Upadek.*, INDEX-BOOKS, Toruń 1992, s. 11.

¹⁶ Zjawisko to jest niezwykle dobrze widoczne na etapie transformacji społeczno-politycznej, na jakim obecnie znajduje się Polska.

Choć przestrzeżeni przez niektórych największych politycznych myślicieli XIX stulecia, przez de Tocqueville'a i Lorda Actona, że socjalizm oznacza niewolnictwo – posuwamy się nieustannie w kierunku socjalizmu”¹⁷.

Największym paradoksem i tragedią współczesnego świata, jest to, że ideologie antywolnościowe, jak np. marksizm i jego pochodne, zdobywały powszechne uznanie pod flagą wolności, wykorzystując takie wielkie określenia jak „dobro i sprawiedliwość społeczna”. Intelktualiści czytający dzieła takich utopistów jak Tomasz More¹⁸, Tommaso Campanella¹⁹ czy chociażby Karol Marks, mogli rzeczywiście zachwycać się ich wolnościowym kontekstem, lecz instrumenty zniszczenia wolnościowych idei marksistów okazały się narzędziami powrotu do najgorszych form niewolnictwa, na poziomie fizycznym i co gorsza mentalnym. Wielkie cele ideologii antyliberalnych, jak np. całkowity egalitaryzm społeczny, mogły być osiągnięte tylko poprzez całkowite wyrzeczenie się wolności jednostki i stworzenie efektywnego aparatu terroru. Likwidacja prywatnej własności, która była świętością w liberalizmie, odrzucanie indywidualnej inicjatywy i stworzenie gospodarki planowej doprowadziło do całkowitej degradacji społeczeństwa. Następstwa tego procesu są doskonale widoczne w społeczeństwach byłego ZSSR, jak i innych krajach byłego bloku wschodniego, nie wyłączając Polski. Można śmiało stwierdzić, że praktyczna próba urzeczywistnienia sprawiedliwego i oczywiście nieliberalnego społeczeństwa bezklasowego zmieniła się w najkrwawszy eksperyment XX wieku, kiedy to stworzenie nieliberalnego sowieckiego raju socjalistycznego zakończyło się wykreowaniem tworu zbrodniczego. Na przykładzie tego kraju doskonale widać, że pojęcia „cel społeczny, dobro społeczne”, którymi legitymizuje się interwencjonizm państwa oraz likwidację liberalnych mechanizmów życia społeczno-gospodarczego, są terminami niezwykle nieprecyzyjnymi, co uniemożliwia efektywne określenie kierunku działania. Dobrobytu czy szczęścia zbiorowości nie można kwantyfikować przy pomocy jakiegś jednej skali, która mogłaby wskazać drogę dla skutecznej interwencji. Jakakolwiek forma kolektywistycznego i nieliberalnego ładu służąca spełnieniu owego szumnie nazywanego celu czy też dobra społecznego, ostatecznie zawsze służy tylko pewnej ograniczonej uprzywilejowanej politycznie grupie, która musi cały czas walczyć z wolną inicjatywą pozostałej, niekiedy

¹⁷ F. A. von Hayek, dz. cyt., s. 11.

¹⁸ T. More, *Utopia*, PAX, Warszawa 1954.

¹⁹ T. Campanella, *Miasto Słońca*, PAX, Warszawa 1994.

nawet większej, ale za to mniej zorganizowanej części społeczeństwa. Jednak najgorsze jest to, że to mgliste pojęcie może stać się doskonałą zasłoną dymną dla wszelkich działań, które zagrażają jednostce. Zbyt często dobro społeczne było narzędziem legitymizacji działań najbardziej nawet zbrodniczych. „Kolektywista ma zawsze na oku Wielki Cel, któremu czyny te służą, i który w jego oczach usprawiedliwia je – ponieważ dążenie do osiągnięcia wspólnego celu społecznego nie może być ograniczone prawami czy wartościami jakiegokolwiek jednostki”²⁰.

Wolna konkurencja a dobrobyt

Myśl filozoficzna Adama Smitha była początkiem i inspiracją dla rozwoju jednego z najważniejszych paradygmatów współczesnej ekonomii. Jego rdzeń najlepiej opisują słowa przytoczone w motcie powyższych rozmyślań, zaczerpnięte z biblii liberalizmu, za jaką powszechnie uważa się *Bogactwo narodów*²¹. Kwintesencją tej myśli są dwa słowa: wolna konkurencja. Poglądy gospodarcze myślicieli liberalnych są ściśle związane z ideą „państwa stróża nocnego” – państwa minimum, powyżej już wspomnianego. Państwo jedynie wstrzymując się od ingerencji w życie gospodarcze i mechanizm wolnej konkurencji może zapewnić obywatelom poczucie bezpieczeństwa, jakie daje przejrzysty i stabilny system. Tylko w takich warunkach możliwe jest uwolnienie ogromnego potencjału aktywności, jaki tkwi w człowieku, znającemu przejrzyste reguły gry gospodarczej. W liberalnym państwie minimum obywatel nie musi martwić się i tracić czasu na wyszukiwanie sposobów ukrywania owoców swej pracy przed ręką aparatu państwowego.

Z drugiej strony państwo charakteryzujące się ogromnym interwencjonizmem buduje więzy społeczne, których rezultatem jest uzależnienie i ubezwłasnowolnienie ekonomiczne jednostki. Przeciwnością takiego stanu rzeczy i jedynym antidotum na samowolę aparatu państwowego może być tylko wolna konkurencja. „Rozbicie lub decentralizacja władzy są niezbędne do zmniejszenia absolutnego rozmiaru władzy – a system wolnokonkurencyjny jest jedynym systemem stworzonym do zmniejszenia (przez decentralizację) władzy sprawowanej przez człowieka nad człowiekiem(...), rozdzielenie celów gospodarczych i politycznych jest zasadniczą gwarancją wolności osobistych – i jak jest to

²⁰ F. A. von Hayek, dz. cyt., s. 43.

²¹ *Bogactwo narodów* jest niezwykle często używanym skrótem tytułu *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* Adama Smitha.

konsekwentnie atakowane przez wszystkich kolektywistów. Możemy teraz dodać do tego, że „zastąpienie władzy politycznej – ekonomiczną” oznacza jednocześnie zastąpienie władzy, przed którą nie ma ucieczki – władzą, która jest zawsze ograniczona. To, co zwane jest władzą ekonomiczną, mogąc skądinąd być środkiem przymusu znajduje się w rękach prywatnych jednostek – nigdy zaś władzy wyłącznej i całkowitej; nigdy władzy nad złym życiem człowieka. Scentralizowana zaś jako instrument władzy politycznej stwarza stopień zależności z trudem odróżniany od niewolnictwa²².

Wolna konkurencja, choć jest to mechanizm niedoskonały jest ona jednak najlepszym środkiem koordynacji ludzkich starań. Hayek pisał: „Argumentacja liberałów przemawia na korzyść czynienia najlepszego możliwego użytku z sił konkurencji, jako środka porządkującego ludzkie wysiłki – a nie za pozostawieniem spraw tak, jak są. Jest ona oparta o przekonanie, że tam, gdzie może zostać stworzona efektywna konkurencja, jest ona lepszym sposobem kierowania indywidualnymi działaniami niż jakikolwiek inny²³. W podobnym duchu można interpretować słowa o wolnej konkurencji wypowiedziane przez Smith’a ponad 150 lat wcześniej: „Zrozumiały i prosty system naturalnej wolności ustali się wtedy samoistnie. Każdy człowiek, dopóki nie pogwałci obowiązujących praw, będzie mógł korzystając z zupełnej swobody prowadzić swe interesy według swego uznania, jak również własną pracą i kapitałem swobodnie konkurować z pracą i kapitałem innego człowieka lub grupy ludzi. Panujący będzie całkowicie zwolniony od obowiązku nadzorowania przedsiębiorczości prywatnych ludzi i kierowania jej tam, gdzie może przynieść największy pożytek społeczeństwu. Uniknie wtedy niezliczonych złudzeń, na jakie zawsze jest narażony, i nie będzie musiał sprawować obowiązków, dla których pełnienia żaden ludzki rozum ani wiedza nie mogą wystarczać²⁴. Wolna konkurencja nie oznacza jednak stworzenia systemu, w którym nie ma żadnych zasad, gdzie wygrywa tylko jednostka bardziej bezwzględna. Już Smith zwrócił uwagę na znaczenie systemu prawnego, który powinien stworzyć odpowiednie warunki dla konkurencji. Zwolennicy wolnej konkurencji zawsze postulują, że dla jej prawidłowego funkcjonowania jest niezbędny starannie przemyślany system prawny²⁵, który zapobiegnie

²² F. A. von Hayek, dz. cyt., s. 41.

²³ Tamże., s. 23.

²⁴ A. Smith, dz. cyt., s. 394-395.

²⁵ Taki system prawny powinien eliminować przepisy dające szczególne uprawnienia tylko ograniczonej liczbie podmiotów. W ramach takiego systemu można np. dopuszczać bardzo rygorystyczne przepisy ochrony środowiska, ale tylko w sytuacji gdy

wykorzystywaniu słabości tego systemu. Liberalowie gospodarczy wcale nie są fundamentalistycznymi wyznawcami *laisse-faire* i *laisse-passe*, gdyż zdają sobie oni sprawę, że tam gdzie nie możliwe jest stworzenie właściwych warunków dla efektywnej konkurencji, niezbędne jest odwoływanie się do zastępczych środków sterowania gospodarką. Liberalowie jednak odrzucają autorytarne metody rozwiązywania problemów gospodarczych. Należy zawsze pamiętać, że wolna konkurencja jest zazwyczaj najefektywniejszą metodą i przede wszystkim jest to jedyna droga dostosowania wysiłków wszystkich uczestników życia gospodarczego bez przymusu lub arbitralnej ingerencji władz²⁶.

Analiza współczesnej historii gospodarczej świata prowadzi do następującego wniosku, iż odrzucanie liberalizmu i wolnej konkurencji oraz próby przeprowadzania socjalistycznych eksperymentów prowadzą tylko do jednego – gospodarczej katastrofy. Większość krajów uważanych obecnie za oazy dobrobytu, w znacznej mierze osiągnęło to poprzez powstrzymanie się lub co najmniej ograniczanie zakresu etatyzmu państwa. Z drugiej strony kraje, w których występują największe problemy społeczne i ogromna bieda dokonywały śmiałych prób tworzenia systemów sprawiedliwszych niż konkurencyjne, nie mających nic wspólnego z ideami liberalnej gospodarki. Genialne próby urzeczywistnienia utopijnych ideałów były przeprowadzane w niemalże całej Afryce, a większość krajów Europy Środkowo-Wschodniej do dzisiaj walczy z dziedzictwem różnych form socjalizmu. Ożywcza interweniująca „ręka” państwa, będąca przeciwieństwem bezdusznej „ręki rynku” Smith’a, nie powinna być jednak kojarzona ze sprawiedliwym podziałem dochodu, zrównoważonym rozwojem, lecz z biurokratyczną nieefektywną regulacją ograniczającą zakres działania indywidualnej inicjatywy i stagnacją społeczno-gospodarczą.

Stwierdzenie, iż określona interwencja państwa w danej dziedzinie oraz wyeliminowanie wad mechanizmów wolnej konkurencji jest niezbędne ze względu na osiągnięcie ważnego celu społecznego, jest kolejnym przejawem nowomowy. Powinno się to odczytywać raczej, że ta interwencja jest niezwykle potrzebna dla osiągnięcia określonych korzyści przez ograniczone grupy zainteresowanych. Jednakże zawsze pomija się milczeniem lub nie chce się rozumieć, że powodowana powyższą interwencją państwa szkoda jest z reguły większa, choć pośrednia i trudno dostrzegalna. Ponadto niezwykle trudno jest

do respektowania tych regulacji będą zmuszone wszystkie podmioty niezależnie czy jest to ogromne przedsiębiorstwo państwowe czy też małe przedsiębiorstwo prywatne.

²⁶ A. F. von Hayek, dz. cyt., s. 23.

uzasadnić moralną słusność tak pojmowanego działania państwa na rzecz bezpieczeństwa obywateli. Wyzysk grup nieuprzywilejowanych przy pomocy interwencjonizmu państwa przez grupy silne politycznie, które potrafią zapewnić sobie parasol ochronny w imię „godziwej płacy” czy „godziwej ceny”, jest tak samo niemoralny jak wyzysk niewolnika przez jego właściciela czy wyzysk wasala przez feudała. Przykładowo, czy moralne jest dopłacanie przez państwo do produktu wywarzanego przez „stu-hektarowego” farmera w imię zapewnienia opłacalności jego pracy i produkcji z podatku płaconego przez rencistę, który jeszcze dodatkowo będzie musiał zapłacić wyższą cenę w sklepie? Hayek pisze: „Im bardziej przeto staramy się o zapewnienie pełnego bezpieczeństwa poprzez ingerowanie w system rynkowy, tym większa staje się niepewność, a – co gorsze – tym większą staje się różnica pomiędzy bezpieczeństwem tych, którym jest ono zapewnione – w wciąż rosnącą niepewnością nieuprzywilejowanych”²⁷.

Niedoskonały liberalizm?

Słynne słowa Winstona Churchilla dotyczące demokracji, mogą być również odniesione do liberalizmu. Liberalizm społeczno-polityczny nie jest dobry, ale jak na razie ludzkość nie wymyśliła systemu, który by osiągał lepsze rezultaty w zapewnieniu dobrobytu, bezpieczeństwa i pokoju. Tylko obywatele żyjący w państwie respektującym wolność jednostki, skupiającym się na zapewnieniu ładu prawnego i stwarzającym warunki dla uwolnienia wrodzonej aktywności człowieka, mogą czuć się bezpiecznie i pracować dla poprawienia swego dobrobytu. Eksperyment z przeskoczeniem do marksowskiego najwyższego stadium rozwoju społecznego zakończył się co najmniej falstartem. Natomiast państwo, którego celem było roztaczanie bardzo szeroko rozumianego parasola ochronnego nad obywatelem jedynie doprowadzało do ubezwłasnowolnienia jednostki, pozbawiając ją wartości największej, jaką jest wolność. Lord Acton powiedział o wolności, że „nie jest środkiem prowadzącym do wyższych celów politycznych. Jest sama w sobie najwyższym politycznym celem. Nie potrzeba jej dla dobra administracji, lecz dla zabezpieczenia najważniejszych dążeń społeczeństwa i życia prywatnego”²⁸. Dlatego dążenie do zwiększania bezpieczeństwa jednostki

²⁷ Tamże, s. 32.

²⁸ Tamże, s. 65.

poprzez wchodzenie na drogę do niewolnictwa jest ogromnym nieporozumieniem.

Warto pamiętać, że nie istnieje kraj, w którym likwidacja wolnego rynku, a co za tym idzie liberalnej demokracji, i wyrzeczenie się idei wolności negatywnej przyniosłaby jednostce dobrobyt i poczucie bezpieczeństwa. Obywatele państw negujących dorobek liberalizmu wcale nie osiągnęli wyzwolenia z kapitalistycznego ucisku, lecz bardzo często musieli żyć w państwach ogarniętych chaosem gospodarczym lub szybko wpadali w jarzmo zbrodniczego totalitaryzmu. Obecny, najbardziej spektakularny i tragiczny, przykładem może być komfort życia i poczucie bezpieczeństwa, jakie osiągają przedstawiciele jednej nacji żyjący w dwóch państwach: Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej oraz Korei Południowej.

Cały czas warto pamiętać, że w rezultacie wyrzeczenia się idei liberalnych w dwudziestym wieku społeczeństwa europejskie zapłaciły niezwykle wygórowaną cenę. Niechęć do XIX-wiecznego liberalizmu znacząco przyczyniła się do rozkwitu totalitaryzmu nazistowskiego i faszystowskiego, natomiast wcielanie w życie utopii społeczno-politycznej w Rosji Sowieckiej kosztowało zniewolenie na wiele lat całych społeczeństw, nie wspominając już nawet o kilkudziesięciu milionach istnień ludzkich. Ktoś mógłby stwierdzić, że nie grozi nam powrót do takich zbrodniczych eksperymentów, a dzięki zanegowaniu obecnego źle funkcjonującego liberalizmu znajdziemy trzecią drogę, która nie zaprowadzi nas w sidła systemów wrogich jednostce, a może wyeliminować wszelkie wady liberalizmu. Jednak mówiąc to, warto mieć w pamięci słowa Fryderyka Augusta von Hayek'a rozpoczynające ten artykuł.